

Pamiętnik Słima Morano – 11

23 sierpnia 2020

Zmrok

Zmrok nie był jasny ani ciemny,
był gdzieś po środku umieszczony,
i będąc bliskim rzeczom foremnym,
topił się w treści spraw niewiadomych.

Na dworze niby ciemniej było
i później jaśniej już nie będzie,
a słońce mimo to sprawiło
przejrzystym bardziej moje wnętrze.

To, co się wspięło tak wysoko
za dnia, nie będąc tego godnym,
zwijało teraz już swój kokon,
czyniąc mnie bardziej niż siebie płodnym.

Wiedząc, że sekret tego misterium
może być starszy od Ozyrysa,
mierzyłem niewidocznym metrum
przestrzeń od słońca do księżyca.

Nie popędzałem, słowem, myśli,
czekałem tylko na spełnienie
tego, co w głębi moich przyśnień
byłoby wreszcie wniebowstąpieniem.

Zanikał bezmiar powszedniości,
która wikłała mnie dzień cały,
a próg tak zwanej świadomości
obniżał się pod jasne skały.

Bieleły one jak korona,
co pobłyскуje złotym okiem,

wciskając mi się pod ramiona
długim na cały świat widokiem.

Tak uniesiony ponad szczyty,
których zaledwie mógłbym być stopą,
wnikałem błoną ukrytej kliszy
w zewnętrżność bardziej niż głęboko.

Pozór rozwija wyobrażnię –
rzekł każdy by stojący z boku,
nie wiedząc, że okupiam kaźń tę
łżą niewidoczną w moim oku.

I wiatr by zawiał, gdyby wiedział,
na ile żagli mógłby trafić,
gdyby tuż obok mnie nie siedział,
lecz sfrunął – wsss– do mej parafii.

Kto jednak pyta Boga o to,
co trzyma jeszcze w tajemnicy,
skoro dostrzega tylko złoto,
Jego nie widząc na ulicy?

I kto wyprawia straszny pogrzeb,
codziennie grzebiąc nieboskłony
w morzu tak zbędnie wielkich potrzeb,
jakim się noc otula w zgony?

A może dzień, co się wciąż rodzi,
musi umierać tak bez słowa,
aby się znowu móc narodzić
z wiarą, że noc go nie pochowa?

Jeżeli taki smutny seans
rozgrywa co dzień się o zmroku,
nie dziwcie, ludzie, się więc teraz,
że we mnie śmierć jest także w toku.

A umierając tak bezwiednie

co wieczór, budząc się co rano,
nie widzę w zmroku tylko ziewnięć,
które do rana się wysypiają.

Więc konam co dzień na kolanach,
nie znając prawdy już o świecie,
by błędą znowu do skonania,
w którym nadzieja jest na życie.

Autorstwo: Mr. Slimsky

Źródło: WolneMedia.net